

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 „ mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 rz. 6 centów.

**Nekrologja lub
Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane”
za każdy wiersz 20 ct

Rekopisma nie zwracają się.

Byzantoko-katolickie:
Dziś: Anastazji m.
Jutro: Lambrechta.
Pojutrze: Rudolfa.

Grecko-katolickie:
Nykity.
N. 1 po W. Hł. 1.
Fteodula m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na drobną, parówkę, słonki, jarząbki, ciętrzewie, głuszcę i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 20 m.
Zachód „ o 6 g. 42 m.
Barometr 765. Pogoda.

Lichwa w Galicji.

IV. Daleko częstsze i uciążliwsze były wypadki, kiedy liczba dni odrobku nie była z góry umówioną i kiedy odrobek następował dopiero wskutek niemożności dłużnika uiszczenia się z długu pieniędzmi lub naturaljami. W 59 powiatach istniała taka praktyka, że dłużnik musiał lichwiarzowi pracować taniej, niż komu innemu, i to taniej o 1 centa, o 2, 3, 5, 8, 10, nawet o 15 centów (w pow. tarnowskim, kołomyjskim i zbarrskim). Znaczyło to od 20 do 100 proc.

Bardzo często lichwiarz nie czekał, aż chłop przyjdzie do niego, ale, żeby tak się wyrazić, polował na upatrzonego, wybierał sobie z góry swą ofiarę, narzucał jej pożyczkę nawet bez potrzeby, pożyczka na razie nawet bez procentu, by pozyskać jej zaufanie. Dopiero gdy termin wypłaty minął, zaczynały się kłopoty z prolongatą i doliczaniem narosłych procentów po 2, 3 i więcej centów od reńskiego tygodniowo. Gdy już dług dostatecznie wyrósł, lichwiarz zmuszał chłopca do podpisania aktu notarialnego z obowiązkiem natychmiastowej spłaty. Nieporadny i zrozpaczony chłop oddawał się często wskutek tego pijaństwu, sprawiał huczne chrzciny lub wesela, i brnął w długi coraz bardziej. Omotany przez lichwiarza sprzedawał temuż większą część zboża zaraz po żniwach za bezcen, a na wiosnę musiał to samo zboże na nasienie i na wyżywienie kupować w dwa kroje drożej lub wypożyczać na 100 proc. Potem przychodziła kolej na narzędzia rolnicze, na bydło, przyczem zawsze chłop sprzedawał lepsze a kupował gorsze, a nadwyżka tonęła w kieszeni lichwiarza. Ostatecznie kończyło się tem, że lichwiarz po kawałku lub od razu zagarniał ojcowiznę chłopską.

Nie bez słusności upatruje dr. Caro w tych potwornych a tak rozpowszechnionych praktykach lichwiarzowskich jeden z głównych powodów emigracji ludu galicyjskiego za granicę monarchji. „Szynkarze i bankierzy więcej i tutaj oddawali owym obrabowanym dłużnikom nowe usługi. Zawiązywali stosunki z bremeńskimi lub hamburskimi przedsiębiorstwami emigracyjnymi lub z ich agentami i za stosowną prowizję rozpoczęli agitację emigracyjną, nakłaniając ludność wiejską do wychodźstwa i zazwyczaj też ułatwiając jej takowe nawet z obejściem ustawy o powinności wojskowej. Całe biura emigracyjne, złożone z szynkarzy i lichwiarzy wiejskich były i są jeszcze dotychczas czynne. Ile chłopów galicyjskich w ten sposób wysłano do Ameryki, nie da się dokładnie obliczyć. Prof. Mischler w Pradze szacuje liczbę wychodźców z całej monarchji austro-węgierskiej na 75.000 rocznie. Jeżeli z tej liczby tylko piątą część, tj. 15.000 odliczymy na Galicję, co pewnie nie będzie za dużo, to otrzymamy za czas od r. 1873 do 1891 okrągłą liczbę 270.000 wychodźców galicyjskich. Jeżeli zaś przyjmujemy, że lichwiarze miejscowi przez zakupno gruntów, bydła itp. za bezcen od wychodźców zarobili od jednego przeciętnie tylko 50 zł., to pokaże się, że w ogóle na wychodźstwie galicyjskiem zarobili lichwiarze w tych latach 13 i pół miljonów zł. i że cyfra ta wcale nie jest wygórowaną, że pomimo ustawy przeciw lichwie praktyki lichwiarzowskie nie ustały, że lichwiarze więcej są jedną z głównych i najskuteczniejszych sprężyn emigracji ludowej, tego dowiódł w sposób jaskrawy głośny proces wadowicki w roku 1891.

Banki lichwiarzowskie, które w tym czasie po-

wstały wrzekomo, by wydrzeć chłopca z rąk drobnych lichwiarzy, a także kasy zaliczkowe, miały wpływ o tyle chyba korzystny, że pobierany przez nie procent, chociaż według pojęć europejskich niesłychanie wysoki, zawsze był bez porównania niższym od tego, jaki sobie kazali płacić lichwiarze więcej. W jaki sposób stopa procentowa przez to stopniowo się obniżała, widzimy z dwóch cyrkularzy lwowskiej Izby notarialnej. W jednym z nich z d. 25. kwietnia 1874 polecono notariuszom, by w spisanych przez nich aktach notarialnych nie dopuszczali nigdy ustanawiania wyższego procentu jak 24 proc., a w drugim z d. 3. listop. 1877 zagrożono dyscyplinarką każdemu notariuszowi, któryby dopuścił pobierania więcej jak 12 proc. Rozumie się, że stosowało się to tylko do aktów notarialnych, ale nie do listów dłużnych z podpisanymi notarialnie legalizowanymi, gdyż ustawa uwalnia notariusza od obznajomienia się z treścią takiego listu dłużnego jakoteż od wszelkiej odpowiedzialności za takowy. Rzecz naturalna, że lichwiarze wskutek tego zaczęli coraz mniej operować aktami notarialnymi, a natomiast posługiwali się listami dłużnymi, nawet bez legalizacji notarialnej, lecz tylko przy świadkach podpisanymi, a ze szczególną predylekcją, weksłami.

To były powody, dla których korzystny wpływ instytucji finansowych był iluzoryczny. Natomiast niekorzystny ich wpływ, wprost lichwiarzowski charakter takiego banku rustykalnego itp. (o czem później) potęgował tylko zdzierstwo lichwiarzowskie. Chłop, który się zapożyczył w takim banku, by się wydobyć z rąk lichwiarza, wkrótce ujrzeć się musiał w takim położeniu, że nie mogąc spłacić drugiej lub trzeciej raty bankowej, a nie chcąc podpaść pod egzekucję, powracał znowu do swego starego manicheusza wiejskiego, przepraszał go za swą czarną niewdzięczność i za samą myśl wydobycia się z jego pazurów i zaciągał na stosunkowo uciążliwych warunkach nowy dług, celem spłacenia raty bankowej. To był labirynt bez wyjścia, zakłętę koło nędzy i wyzysku. Nie dziw przeto, że wiele reprezentacji pow. wyraziło opinię, że chłop nasz nie jest dostępny dla żadnego kredytu, a prof. Platter jeszcze w r. 1877 wyraził zdanie: „Wir sind nicht creditfähig, wir sind nur bewucherrungsfähig!“

Kandydatura p. Wysockiego w okręgu brzozowskim.

Otrzymał pismo następujące: „Ponieważ dobrze nam jest wiadomem stanowisko p. Stanisława Wysockiego w sprawach nas dotyczących, a mianowicie, że jako poseł do Rady państwa w minionej kadencji, wybrany z większej własności obw. przemyskiego zawsze tak w pełnej Izbie jak i w Kole polskiem w obronie naszych włościańskich interesów stawał, ponieważ wiadomo nam, że jako członek Rady pow. brzozowskiej na tem samem stoi stanowisku, ponieważ wreszcie w gminach do klucza dóbr jego należących, zawsze materialnie i moralnie lud dźwignąć jest jego usilnem staraniem, ponieważ wreszcie zdolności jego, gruntowna wiedza i ujmująca każdego płynna, przekonywująca wymowa daje nam rękojmię, że w Sejmie skutecznego w nim będziemy mieli rzeczownika i obrońcę: przeto bez poprzedniego porozumienia się z nim, postanowiliśmy jednomyślnie głosy swe oddać p. Stanisławowi Wysockiemu bez jego woli a może nawet wbrew jego woli. Wprawdzie odezwały się głosy za przeprowadzeniem

kaudydata z grona mniejszych posiadaczy, atoli spokojna rozważa, a wreszcie zrozumienie własnego interesu kazali nam wszystkim uczciwie myślącym postarać się o jednogodną działalność w tej sprawie. Na tej podstawie podpisany komitet ludowy w r. 1891 wybrany, bez odwołania się do ogółu z braku czasu, a w porozumieniu z wybitniejszymi gospodarzami z pośród włościan zachodniej części powiatu, postanowiliśmy p. Wysockiego do kandydowania zaprosić i braciom z całego powiatu do poparcia zalecić.

Wydałmy odezwę do włościan całego powiatu. Świadczy ona, że poparliśmy p. Wysockiego w dniu 5. kwietnia br. na zgromadzeniu komitetu powiatowego dlatego, iż poruszone przezeń sprawy są dla nas żywotne, zaś — zwięzłe i wprawdzie, ale jeszcze mniej niż słów, treści zawierające przemówienie kontrkandydata (Skrzyńskiego) żadnego nas dla swej przestarzałej wartości zyskać nie mogło. Swą mową niby programową zademonstrował on pustkę swych myśli i dążeń, a wybór p. Stanisława Wysockiego jest zapewniony, byle tylko wyborcy nie dali się bałamuścić. Niechaj pamiętają, że wybór p. Wysockiego z Jasienicy jest zwalczany przez tych właśnie, którzy nigdy losów włościaństwa nie mieli na sercu. *Adam Władysław*, przewodniczący, *Jędrzej Rachwał*, sekretarz komitetu wyborczego w pow. Brzozowskim“.

Wybór jak wiadomo nastąpi 19. bm. Komitet jeśli zwróci ścisłą uwagę na próby korupcji wyborczej ze strony przeciwnej, natenczas może być pewny powodzenia. Wszystkich handlarzy głosów trzeba wyłapywać i do sądu podawać.

Kółka rolnicze.

W pierwszym kwartale rb. zawiązało się 26 Kółek rolniczych obejmujących 26 gmin i 766 członków. Z powyższych 26 Kółek rolniczych przypada: 4 na powiat przemyski, 3 na powiat rzeszowski, po 2 na powiaty: brzeski, buczacki, limanowski i mościcki; po 1 Kółku na powiaty: bialski, brzozowski, nowotarski, pilzneński, rohatyński, ropczycki, samborski, śniatyński, stanisławowski, trembowelski i zloczowski. Ogółem liczy Towarzystwo obecnie 851 Kółek rolniczych obejmujących 1171 gmin i 40.061 członków zwyczajnych.

W ciągu roku 1893 przystąpili do Towarzystwa jako członkowie wspierający: Wielebny ks. Władysław Frydel prob. w Komarnie; Andrzej hr. Fredro wł. dóbr w Benkowej wiszni, Stefan Janko wł. dóbr w Hoszanach, Stanisław Bal wł. dóbr w Czajkowiecach, Feliks Głowacki wł. dóbr w Lesniowicach, Ludwik hr. Romer wł. dóbr w Borowej, Józef Bieliński wł. dóbr w Sierczy, Karol Czech wł. dóbr w Bierzanowie, Wilhelm Habicht, prezes tarnowskiego zarządu powiatowego, Franciszek Wrukowski kand. adwokacki w Tarnowie, Wojciech Maciaszek, dyr. kraj. szkoły ogrod. w Tarnowie, Łucjan Baranowski wł. dóbr Dąbie, Jan Skirliński wł. dóbr Śmierdząca, Władysław hr. Mycielski wł. dóbr Łuczanowice, Kazimierz Laskowski radca i delegat namiestnictwa w Krakowie, Władysław Struszkiewicz radca rządowy i kraj. inspektor rolnictwa w Wiedniu, Kółka rolnicze w Lutku i w Głowaczowej i szyn. zarząd główny Tow. szkoły ludowej w Krakowie.

Od ostatniego sprawozdania, zawiązały się Zarządy powiatowe: w Sanoku, Dobromilu, Tarnowie i Przemyslanach, tak, że obecnie istnieje zorganizowanych 25 zarządów powiatowych. W

wie dalszej organizacji zarządów pow odniósł się zarząd główny do delegatów tych powiatów, które posiadają znaczniejszą liczbę Kółek rolniczych z prośbą, aby starali się o zawiązywanie zarządów pow., celem rozciągnięcia staranniejszej opieki nad Kółkami rolniczymi i nadania im jednolitego kierunku.

Delegatami powiatowymi zostali mianowani: w pow. jarosławskim w miejsce śp. Wład. hr. Koziebrodzkiego Stan. hr. Siemiński-Lewicki z Pawłosiowa, w pow. ropczyckim ks. kanonik Edward Wolski prob. w Dembicy, w pow. skałackim ks. Aleks. Cisko prob. w Tohach, wreszcie w powiecie złoczowskim ks. kanonik Stachów prob. w Złoczowie.

W r. 1893 wysłał zarząd główny do 32 Kółek rolniczych 975 książek, przyczyniając się w ten sposób do założenia czytelni; ogółem w czytelniach Kółek rolniczych znajduje się 50.243 książek, z tych pochodzi od zarządu głównego 26.669.

W r. 1893 sprowadzono za pośrednictwem zarządu głównego (dotychczas): 1) lnu inflantskiego za 3879.42 zł., 2) nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych za 4931 zł., 3) maszyn i narzędzi rolniczych za 380 zł., razem za 9191 zł. 42 ct.

Oprócz tego sprowadzono znaczną ilość nasion przez związek handlowy sklepików Kółek rolniczych w Krakowie. Tak przy zamówieniach przez zarząd główny, jak i przy zamówieniach w związku handlowym krakowskim udzielaną była mniej zamożnym Kółkom z funduszu na ten cel przeznaczonych subwencja w stosunku zamożności członków Kółek rolniczych.

Dzięki znacznie większemu funduszom w roku 1892 uzyskanym, zdołał zarząd główny przeprowadzić nadzwyczaj pożyteczne lustracje gospodarskie w 315 gminach 23 powiatów w Jarosławiu i Rohatynie, czyli razem w 317 miejscowościach 25 powiatów. W lustracjach tych brało udział 11.310 osób tak mężczyzn jak i kobiet.

Prócz lustracji gospodarskich przeprowadzili w r. 1892 pp. Bol. Gurski i dr. Franciszek Stefczyk lustracje administracyjne, mające na celu kontrolę sklepików Kółek rolniczych, których obecnie istnieje około 600. Obrót kasowy w tych sklepikach jest rozmaity od 1000 złr. do 40.000 złr. rocznie, włożony zaś kapitał obraca się przeciętnie od 20 do 70 razy do roku.

Znaczny rozwój sklepików „Kółek rolniczych,

a przytem brak źródeł, z których możnaby pobrać dobre a tanie towary, spowodował zarząd główny do zwołania ankiety w tej sprawie, której wynikiem było założenie Związku handlowego „Kółek rolniczych“ w Krakowie i poczynione starania o założenie hurtownych składów towarów we Lwowie i w niektórych miastach powiatowych.

Z funduszu pożyczkowego, przeznaczonego uchwałą wys. Sejmu dla popierania handlowo-przemysłowej działalności „Kółek rolniczych“, skorzystały dotychczas następujące „Kółka rolnicze“ a względnie sklepiki: Brzezinka ad Oświęcim 300 zł., Zarząd powiat. w Czortkowie 600 zł., Mikuszowice 360 zł., Wola Zabierzowska 250 zł., Bogumin 200 zł., Dobra Szlachecka 300 zł., Czernichów 600 zł., Dublany 500 zł., Chorzelów 200 zł., Pnikut 100 zł., Wołczyszczowice 100 zł., Chomranice 400 zł., Muszyna 500 zł., Czudec 500 zł., Czukiew 200 zł., Szywna 30 zł., Woźniki 200 zł., Brzozowa 150 zł., Gilowice 300 zł., Slemień 500 zł., Związek handl. „Kółek roln.“ w Krakowie 5000 zł., Wisniowa 300 zł. Razem tedy rozdzielono jako pożyczki bezprocentowe 11.800 zł.

Sprawa ubezpieczenia się od ognia znajduje u właścicieli coraz większe poparcie i zastosowanie; sklepiki kółkowe prawie wszystkie są ubezpieczone. Z uznaniem podnieść należy, że członkowie „Kółek rolniczych“ ubezpieczają się w krakowskim towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, a wedle nadesłanych za r. 1892 sprawozdań, w 200 „Kółkach rolniczych“ zabezpieczyli członkowie swe mienie na złr. 1.546.300.

Organ zarządu głównego: Przewodnik Kółek rolniczych wychodzi i nadal raz na miesiąc w objętości 2 arkuszy druku. W skład komisji redakcyjnej wchodzi pp. prezes Augustynowicz, radca Olaszewski i Albert Wilczyński. Przewodnik rozchodzi się w 1130 egzemplarzach.

Krajowa służba zdrowia.

II. W szpitalu krakowskim św. Łazarza leczono ogółem 8285 osób, z których umarło 785, tj. przeszło 9 procent. W szpitalu tym okazała się nadzwyczajna kosztowność administracji i dała powód do całego szeregu reform, tudzież zmian personalnych.

Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie mieścił w r. 1891 o 78 osób więcej aniżeli w r. 1890. Mężczyzn było 706, kobiet 568. Najniższy stan cho-

rych, d. 29. marca był 556, najwyższy zaś 14. sierpnia 649; przeciętnie leczono chorych 598, chociaż zakład był urządzony tylko na 572 łóżka. Zmarłych w stosunku do leczonych było 10.7%; wyzdrowiało 1.5%. Chorób epidemicznych w zakładzie nie było. Według form chorobowych szalowi stanowili najwyższy odsetek, było ich bowiem 29.4%, następnie z osłabieniem umysłowym, z zadumą, z pomieszaniami, z porażeniem i z padaczką. Największa śmiertelność była jak zwykle wśród dotkniętych porażeniem. Największa ilość obłąkanych (634) należała do stanu swobodnego, żonaty lub zamężnych było 532, wdowców i wdów 108. Według stanów najczęściej obłąkanych było pomiędzy służącymi i wyrobnikami (407), rzemieślników (209), urzędników (129) to jest ludzi najmniej zabezpieczonych materialnie, a ciężko pracujących na swoje utrzymanie, następnie kupców (92), ludzi pracujących umysłowo (86), a najmniej wojskowych, zabezpieczonych materialnie i używających dużo ruchu. Najbliższą przyczyną choroby umysłowej było: nadużycie napojów wysokowych 145, padaczka 132, nadużycia płciowe 105, wrażenia umysłowe 106, dziedziczność 104, uwiąd serylkowy, przewlekłe i ostre cierpienia mózgu, nadciężenie umysłu itd.

Chorzy z oddziału mężczyzny pracowali w kancelarii zarządu, w warsztacie szewców, krawców i stolarskim, przy robieniu słomianek i kapeluszy. Zajęci byli introligatorstwem, w piekarni, pralni, przy robotach w polu, w ogrodzie i krowiarni. Na oddziale kobiet przy robotach w polu, w kuchni, pralni, robotą koronek, haftowaniem, szyciem nowej i reparacją starej bielizny.

Przy tych różnych robotach pracowano w przeciągu 16.627 dni, zatem pracujących dziennie przeciętnie było 45. Bielizny uszyto sztuk 13.082. Zarobek chorych wynosił 1.163 złr. 98 ct., a po strąceniu części zarobku do funduszu zakładowego, w myśl § 22 statutu, czysty zarobek chorych wynosił 782 złr. 65 ct., to jest o 163 złr. 8 ct. więcej aniżeli w roku poprzednim. Połowa zarobku ulokowaną została na książkach kasy oszczędności, druga zaś połowa została użyta na potrzeby chorych i polepszenie wiktów. Jeden chory w każdą niedzielę i święto grywał na organach w kaplicy. Porządkowanie domu, to jest froterowanie podłóg, ścielenie łóżek, noszenie drzewa i jedzenia na oddziały z kuchni dokonywali sami chorzy, oni też brali czynny udział w zbiorze siana, owsa, bu-

14)

Wspomnienia z pobytu w Galicji w roku 1863

przez
Stanisława Jarmunda.

(Ciąg dalszy).

Następują dalsze wywody, a wreszcie obszerny ten memoriał kończy się wyraźnym żądaniem, aby „Rząd narodowy, wglądawszy we wszystko, co tym wywodem objęliśmy, zechciał oraz wysłuchać naszego wysłannika“, który ustnie da w imieniu naszym, uzupełniające wyjaśnienia, co do sprawy całej. Mamy przeświadczenie, że następnie, Rząd, jako wyobraziciel narodu, widząc słuszność tego wywodu, przychylił się do przedsięwzięcia zmiany przez nas projektowanej, której jedynym celem, jest umożliwienie wydobycia z prowincji naszej wszelkich zasobów materialnych i moralnych, aby niemi popierać wielkie dzieło wyswobodzenia całej naszej Ojczyzny...

Takie było zapatrywanie na stan sprawy narodowej w Galicji, ludzi niewątpliwie gorętszych, ale poważnych równie zajmowanymi przez siebie stanowiskami, jak i niezaprzeczoną wyższością inteligencji. W dalszym ciągu mego opowiadania wyjaśnię jeszcze niektóre ustępy przytoczonego tu memoriału. Obecnie przechodzę do sprawozdania z drugiej części moich zabiegów o pozyskanie poparcia dla zamierzonych zmian w opinii publicznej. Pierwszą było opisane powyżej porozumienie się z ludźmi wpływowymi, którego wynikiem był podany powyżej częściowo memoriał, drugą porozumienie się z dziennikarstwem.

Dzienniki polityczne codzienne dwa naten-

czas wychodziły we Lwowie: *Gazeta narodowa* i *Goniec*. Pierwszej redaktorem i właścicielem był Jan Dobrzański, drugiego Henryk Nowakowski. *Gazeta Narodowa* była najpopularniejszym i najbardziej rozpowszechnionym pismem w Galicji, a redaktor jej Dobrzański, tak dla niespożytych zasług, położonych od dawna na polu prac narodowych i zniesionych prześladowań, jakoteż z powodu swego czynnego i energicznego charakteru, był człowiekiem najbardziej wpływowym we Lwowie, a może i w całym kraju. Obadwa te dzienniki popierały najgorliwiej powstanie, pozostawione jednak bez żadnych wskazówek, bez ciągłej styczności z organami Rządu narodowego, zamieszczały czasem artykuły niezgodne z kierunkiem przyjętym przez Rząd, lub mylnie go przedstawiające. Należało niedogodności te usunąć i nadać cechę pewnej jednolitości ich zapatrywaniom, a przytem pozyskać współdziałanie, tak samych dzienników, jak i osobiste ich redaktorów w zamierzonym dziele reorganizacji władz narodowych. Wprawdzie pod tym względem z powodu obowiązujących przepisów prasowych, dzienniki wyraźnie swojego zdania wypowiadać nie mogły, uboczne jednak wzmianki, omówienie i osobiste bardzo obszerne stosunki redaktorów, mogły przeważny wpływ wywierać na opinię publiczną.

Henryk Szmitt we dwa dni po moim przyjeździe, zaprosił do siebie obydwu wymienionych powyżej redaktorów dla zaznajomienia się i porozumienia się ze mną. Do Dobrzańskiego miałem prócz tego list polecający od profesora Uniwersytetu warszawskiego dra Wisłockiego, dawnego jego z czasów 1848 r. znajomego, który o przeznaczeniu mojem do Lwowa dowiedział się już w Warszawie i przyjechałszy do Krakowa na wakacje, odszukał mnie, list pomieniony wręczył i jako dobrze ze stosunkami lwowskimi obznajomiony, udzielił mi bardzo cennych wskazówek.

Porozumienie się z Dobrzańskim i Nowakowskim okazało się przy dobrej woli ze stron obydwu nadzwyczaj łatwym, zwłaszcza, iż obadwa byli bardzo rozżaleni dotychczasowym postępowaniem względem nich władz narodowych. Po nieszczęśliwej wyprawie generała Wysockiego na Radziwiłłów, obadwa dzienniki podały sprawozdania przypisujące komitetowi winę niepowodzenia i otrzymały za to najniesłuszniej od komisarza rządowego surowe ostrzeżenie. Powstał ztąd stosunek naprężony, którego usunięcie dla obu stron było nadzwyczaj pożądanem.

Po krótkiej naradzie stanęło na tem, iż na przyszłość dzienniki bez porozumienia się ze mną, podawać mogły jedynie wiadomości otrzymane z pola bitwy. Wszelkie inne wiadomości dotyczące spraw powstania, artykuły rozumowane i ważniejsze korespondencje miały mi być przed wydrukowaniem komunikowane i w razie potrzeby, na moje żądanie modyfikowane, lub nawet zupełnie zaniechane.

W sporze z komitetem obadwa redaktorowie stali bezwarunkowo po stronie Rządu narodowego i zobowiązali się działania moje, dążące do zaprowadzenia zmian w obecnym ustroju, popierać jak najusilniej.

Warunki tej umowy, korzystne dla sprawy powstania przez cały czas mego urzędowania, przez obydwu dzienniki najsumiennie były spełniane. Nie przypominam sobie, abym z tego powodu najmniejszą nawet napotkał trudność. Z drugiej strony umowa taka była zwycięstwem w jednym przynajmniej punkcie nad komitetem, który w swoich zasadniczych warunkach domagał się bezpośredniej i bezwarunkowej władzy nad dziennikarstwem, z pominięciem wszelkiej ze strony Rządu narodowego i jego komisarzy ingerencji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Wysłannikiem tym był Ksawery d'Abancourt.

raków, ziemniaków, szatkowaniu kapusty i składaniu jej do beczek. Zakład bowiem prowadzi we własnym zarządzie gospodarstwo polne, ogrodowe, mleczne a nawet wyrab mięsa, i wyborne na tem osiąga rezultaty.

Z wypadków, zapisanych w księdze, a które się stały w samym zakładzie, notujemy tylko to, że dwanaście razy zachodziły bójkę między chorymi, a osiem razy chorzy wybili dozorców; bójkę te jednak nie spowodowały żadnych fatalnych następstw. Sześć razy dozorcę osmielili się uderzyć chorych, za co winni zostali ukarani pieniężnie i wydaleniu ze służby, jeden zaś został oddany sądowi do ukarania. — Postawiono nowe dwa pawilony dla niespokojnych chorych i domek dla portjera. Ogród zakładowy został całkowicie oparowany.

Szpitali *prowinjonalnych* jest 25. Leczone w nich r. 1891 24.182 chorych, (1890 22.856, 1889 21.765, 1888 20.434, 1887 19.834, 1886 19.226). Wykaz statystyczny z tego szeregu lat dowodzi, że śmiertelność przeciętna w nich zmniejsza się co roku. Gdy bowiem w r. 1886 wynosiła 8,7, to w 1891 tylko 6,9 proc.

Nader zajmujące są raporta wizytacyjne szan. inspektora dr. Stelli Sawickiego o tych zakładach, które również cierpią na wielkie przepełnienie i mają do walczenia z rozmaitemi niedogodnościami.

Wszędzie prawie zaprowadzono desinfektory. Niszczenie pasożytów odbywa się za pomocą nalewki benzynowej w pakach szczelnych.

W Brzeżanach pełnomocnik hr. Potockiej odzywał się, że ta pani nosi się z myślą wybudowania szpitala swoim kosztem i darowania go gminie. Oby to było prawdą tylko.

Dzierżawa teatru krakowskiego.

Na posiedzeniu komisji, zajmującej się ułożeniem kontraktu dzierżawy nowego teatru, odbytem we wtorek, na które wezwano znawców, referent dr. Jakubowski przedłożył uwagi znawców oraz poprawki p. Stanisława Koźmiana, objęte w formę projektu umowy, naszkicowanego na podstawie projektu komisji. Na wniosek p. Jakubowskiego wzięto projekt umowy p. Koźmiana za podstawę dyskusji. Główne myśli, które p. Koźmian się kierował, są następujące: „Gmina, wystawiając kosztowny budynek, nie może zdążać do ciągnięcia z niego zysków, tem mniej zysków drobnych, nie dla niej nieznaczających, a które mogłyby szkodliwie oddziaływać na byt i rozwój sceny; celem gminy jest stworzyć i ustalić, o ile się da, dobry teatr miejski; ku temu winna wszelkie wyłączenie poczynić usiłowania, a dopiero gdy ustali się byt teatru, może kiedyś z niego nawet i materialnie osiągnąć zyski. Dla dopięcia celu p. Koźmian znajduje, iż dwa są niezbędne warunki: silna, jednolita władza przedsiębiorcy-dyrektora, niczem i nikim niekrzyżowana, gdyż taka władza jest niezbędną w każdym teatrze, ale w polskim więcej, niż w każdym innym, ze względu na charakter narodowy; drugim warunkiem jest należyta rękojmia, dana gminie i Wydziałowi krajowemu, że przedsiębiorca swej władzy użyje dla dobra teatru. Dla pogodzenia tych dwóch warunków, p. Koźmian powołuje do życia komitet teatralny, składający się z 2 członków, mianowanych przez Wydział krajowy, i z 2 wybranych przez Radę miejską, a którego przewodniczącym będzie prezydent miasta lub jego zastępca. Komitetowi temu przyznaje p. Koźmian stanowisko kontrolujące i krytykujące, lecz odmawia mu zupełnie wszelkiej wykonawczej władzy, wszelkiego prawa czynnego i bezpośredniego mieszania się w zarząd teatru; uzbraja go zaś w prawo, w razie potrzeby, wniesienia do Wydziału kraj. o wstrzymanie subwencji, a do Rady miejskiej o rozwiązanie umowy, normując postępowanie komitetu na ten wypadek. P. Koźmian twierdził, że wszelkie prewencyjne środki w sprawach teatralnych albo są iluzoryczne, albo szkodliwe dla sceny; że jedynie wciąż zawieszony miecz represyjnych środków stanie się skutecznym i będzie niezawodnie wystarczającym. W projekcie swoim podał p. Koźmian szkic instrukcji dla komitetu teatralnego i dodał, że oczywiście instrukcja ta nie może być umieszczoną w ostatecznej umowie, lecz stanowić będzie odrębny dokument. Podniósł dalej pan Koźmian znaczenie i konieczność projektowanej przez niego emerytury dla artystów sceny krakowskiej, jako jedyne go środka zażegnania zawsze grożącego niebezpieczeństwa zabierania mu artystów przez inne teatry.

KRONIKA.

Rada m. Lwowa w nowym swym składzie, po abożeństwach w katedrze i bóżnicy, zebrała się wczoraj o godz. 11. przed południem na ratuszu, z którego

wieży powiewały barwy miasta. Prezydent Mochnecki powitał zgromadzonych, wskazując na ważność zadań, które czekają reprezentację miasta, zwłaszcza wobec projektowanej wystawy i wobec programów, ogłoszonych przed wyborami przez oba stronnictwa. Wzywając tedy do usilnej pracy dla spełnienia tych zadań, przypomniał radnym potrzebę zgody, aby i w społeczeństwie zapanowała zgoda (oklaski), a zakończył przemowę serdecznem „Szczęść Boże!“

Po zaprezentowaniu gremium magistratu wybrano komisję weryfikacyjną. Należą do niej: dr. Byk, dr. Roszkowski, dr. Goldman, radca Lewicki Józef, Niemczynowski, Frydrych i dr. Strojnowski. Na tem zakończono posiedzenie. Komisja ukonstytuowała się natychmiast.

Z wystawy. Ks. Adam Sapięha, prezes wystawy krajowej, zwiedził plac wystawowy i badał szczegółowo stan dotychczasowych robót. — Piotr Stachiewicz, nadesłał dyrekcji wystawy sporych rozmiarów obraz, mający w kopji chromolitograficznej służyć za plakat wystawowy. Przedstawia on postać krakowskiego chłopca i rusinki na tle emblematów.

Z uniwersytetu. Z ogłoszonego właśnie spisu wykładów na uniwersytecie lwowskim dowiadujemy się, że w półroczu letniem b. r. wykładane będą następujące tematy polskie i słowiańskie: Prof. Pilat: Stosunki ekonomiczne Galicji; prof. Balzer: Polskie prawo prywatne i Przewód sądowy polski; prof. Wojciechowski: Dzieje narodów słowiańskich do r. 1000 i Dyplomatyka polska; docent pryw. dr. Hirschberg: Dzieje bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza.

Sprawa pomnika Mickiewicza. Artysta-rzeźbiarz p. Rygiel, któremu komitet budowy powierzył wykonanie pomnika, bawiący obecnie w Krakowie, zapewnia, że granity do pomnika są już w drodze, a grupy za miesiąc lub za dwa mają nadejść. Figura główna nie jest jeszcze odlaną z brązu. Od chwili zamówienia pomnika przez komitet upływa cztery lata; według poprzednich zapewnień, pomnik miał być ukończony w przeciągu trzech lat.

Czytelnia dla kobiet. Z powodów od zarządu niezależnych, zwykły odczyt sobotni jest odłożony na wtorek 18 bm. o godz. 6. Prof. Majewski będzie miał wykład „Z dziejów najnowszych“.

Zmarli. Ks. Mieczysław Miłowicz, gr. k. proboszcz w Pokrowcach umarł 10. bm. na tyfus w 28 roku życia a 5 kapłaństwa. Ks. Miłowicz padł prawdziwie, jak żołnierz w boju; spieszył bowiem z ostatnią pociechą choremu na tyfus, zaraził się i sam padł ofiarą zawodu. Młody człowiek, krzepki na ciele i duchu, rokował wielkie nadzieje na przyszłość, ale śmierć nieugięta przerwała pasmo życia. Zostawia po sobie serdeczny żal u wszystkich.

W Warszawie zmarła najstarsza przełożona pensji żeńskiej Antonina z Krzywińskich Biskupska w 92 roku życia.

Książę August Czartoryski, starszy syn księcia Władysława, umarł — jak donosi *Figaro* — w poniedziałek wieczorem w Alasio. Ciało przeniesione zostanie do grobów familijnych w Sieniawie. Zmarły należał do zakonu Salezjanów, założonego przez Dom Bosca, któremu też zapisał znaczny swój majątek.

Antoni Kukulski, lekarz i obywatel miasta Gorlic, zmarł w Bieczu.

W Berlinie zmarł Karol Werder, znakomity krytyk literacki.

Dziennik Poznański donosi o śmierci Sylwestra Eugenjusza Kortowicza, który zmarł w Płuskowcach pod Chełmą, gdzie pełnił przez długie lata obowiązki kasjera. Zmarły był gorącym patriotą i kochał całą duszą język ojczysty, który starał się oczyścić z obcych naleciałości, a owocem tych dążeń stało się dziełko p. t. „Oczyściciel mowy polskiej“.

W Kielcach zmarł Wacław Holewiński. Ukończywszy kursa b. szkoły głównej ze stopniem magistra nauk przyrodniczych, zmarły poświęcił się pracy dziennikarskiej. Przez lat kilkanaście zasiał wiele pism warszawskich artykułami, głównie z dziedziny przyrodoznawstwa, w końcu zaś przez lat kilka redagował specjalne czasopismo pod nazwą „Gorzelnictwo, piwowarstwo i cukrownictwo“. Nieuleczalna choroba od lat kilku wytrąciła mu pióro z ręki. Z prac jego obszerniejszych pozostało studjum pt. „Zasługi Kopernika dla cywilizacji“.

Dzienniki z Montevideo donoszą o śmierci najgłośniejszego z poetów i pisarzy rzeczypospolitej Urugwayu, Aleksandra Cervantesa. Zmarły słynął nie tylko w ojczyźnie, znano go w całej Ameryce południowej, a nawet w Hiszpanji, gdzie przez dwa lata redagował jeden z najpopularniejszych tygodników. Cervantes tworzył dzieła rymowane i powieści, był ministrem, profesorem uniwersytetu i wybitnym członkiem partji liberalnej Urugwayu. Pogrzeb jego odbył się w Montevideo, wobec olbrzymiego napływu ludności.

Dr. Korytowski, wiceprezydent kraj. dyr. skarbu, powrócił z Wrocławia.

Przydałoby się i we Lwowie. Z Krakowa donoszą: Ze względów sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego dokonano z polecenia magistratu rewizji wszystkich bóżni i domów modlitwy w Krakowie. Komisja rewizyjna znalazła w wielu miejscach różne niedokładności tak pod względem budowy, jak porządku, poleciła niektórym właścicielom domów modlitwy przeprowadzić drobne rekonstrukcje i ulepszenia w jak najkrótszym czasie. W tych dniach odbędzie się rewizja mniejszych domów modlitwy i chejderów.

Csolics. Żona Csolicsa, który wykonał zamach na prymasa Vaszariego, przedstawia męża swego jako człowieka niedobrego, który ją zaniedbywał i maltretował. Dzięki kapitule, otrzymała ona jakieś zaopatrzenie. Starła się też odwieść męża od zamierzonego zamachu; list zaś, w którym jej tenże donosi, że uczyni coś, za co pójdzie do kryminału, pokazała jednemu z kanoników ostrzychomskich. Ten jednak nie wierzył, aby Csolics mógł coś podobnego zrobić; sądził on, że to tylko cześć pogroźki.

Zjazdy. W pierwszych dniach lipca rb. odbędzie się w Krakowie doroczny zjazd chirurgów polskich. Na zjeździe tym powzięta zostanie uchwała co do terminu i miejsca przyszłego zjazdu, a tym razem, jak słyszeliśmy, wybór paść ma na Lwów. Jest to projekt bardzo słuszny i winien być wzięty pod baczną uwagę przez wszystkie nasze towarzystwa i korporacje. Niewątpliwie byłoby bardzo pożądanem, aby w czasie trwania wystawy, od maja względnie czerwca do października, odbyły się w mieście naszym zjazdy: historyków, lekarzy, pracowników, rolników, techników, pedagogów itd. Literaci i chirurdzy, dziś już Lwów, jak punkt zborny na r. 1894 wymieniając, trafny zrobili początek.

Sokoły lwowscy mieli wczoraj pod przewodnictwem dra Czarnika ponowne zgromadzenie dla uzupełnienia wyborów wydziału, które się rozstrzeliły na poprzednim zgromadzeniu. Wybrano bowiem tylko 9 członków wydziału, mianowicie: dra Czarnika Kaźm., Just. Langa, Ferd. Gąsiorowskiego, Ksawerzego Fiszer, Alojzego Walleka, Edwarda Frydrycha, dra Hilar. Schrama, Ludwika Janischa i Wiktora Marszałkiewicza, a na zastępców: Franc. Zagórskiego i Maksym. Liptaya; do komisji rewizyjnej zaś: Ferd. Włoszyńskiego i dra Bernarda Goldmana. Z wybranych członków wydziału zrezygnowali wczoraj Liptay i Wallek, ale zgromadzenie przyjęło tylko rezygnację pierwszego i przystąpiło do wyboru jeszcze trzech zastępców.

Podczas skrutynium zabrał głos nowo wybrany prezes Franc. Zima, powitany hucznymi oklaskami: Powołałście mnie — rzekł — na stanowisko zarówno zaszczytne jak i odpowiedzialne. O ile siły i czasu mi starczy, spełnię mój obowiązek i oczekiwać nie zawiodę przy pomocy waszej, a sądzę, że gdzie taki duch i takie zajęcie się panują, jak w naszym towarzystwie, będzie to rzeczą łatwą. Dajcie wytrwale do celu, do którego wszyscy dążymy, a zachowujcie przedewszystkiem karność (oklaski), bo ład i porządek jest konieczny dla powodzenia. Dziękuję za wybór i przyrzekam, że będę szczerym Sokolem. (Długotrwałe oklaski.)

Następnie przemówił wybrany wiceprezesem dr. Dziedzielewicz i przypomniał zgromadzonym, iż Sokołowi lwowskiemu przypadnie ważne zadanie przyświecania przykładem wobec utworzyć się mającego Związku Sokolstwa polskiego.

Z kolei obradowano nad wnioskami Bron. Dulęby co do zmiany statutu w kierunku częściowego uzupełnienia Wydziału, obmyślenia innego sposobu załatwiania spraw osobistych, wydania nowego regulaminu dla Wydziału i dobrowolnego opodatkowania się na budowę drugiej sali i boiska letniego. Przemawiali w tym przedmiocie Dulęba, Bieńkowski, Dziedzielewicz, Hryniewicz, Fiszer, Manaczyński. Wnioski te uchwalono wraz z wnioskiem 12 towarzyszy, domagającym się ułożenia regulaminu walnych zgromadzeń.

Drugi wniosek tych samych towarzyszy, aby do mundurów sokolich używano tylko sukna krajowego, przekazano wydziałowi. Robotę samą wykonują miejscowe siły. Materiał sukieny z Kęt na próbę sprowadzony, okazał się złym. Obecnie Wydział uchwalił zaprowadzenie jednolitych płaszczów ze sukna sławuckiego. Ob. Skotnicki wniósł podziękowanie dla komisji mundurowej. Na to odpowiedział ob. Bieńkowski, przewodniczący komisji mundurowej, iż najlepszem podziękowaniem będzie, jeżeli wszyscy druhowie dadzą się umundurować (brawo — i placić raty. Przyp. sprawozdawcy).

Do wydziału wybrani zostali na 240 głosujących: Bieńkowski Feliks, dr. Heppé i Borzemski Wacław, a na zastępców Maksymowicz Piotr, Kropińcław, a na zastępców Maksymowicz Piotr, Kropińcław, a na zastępców Władysław i Seifried Kamil. — Głosowano aż 5 razy.

W końcu uchwalono urgens o naukę szermierki i uznanie dla ustępującego wiceprezesa Czarnika i wydziału. Zgromadzenie trwało od g. 8. do 11 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

Zgromadzenie robotników odbędzie się jutro w niedzielę 16. bm. o g. 10. rano w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z kongresu partji socjalno-demokrat. odbytego w dniach 2b. i 26. marca w Krakowie. Omówienie uroczystości 1. maja. Wnioski.

Rant zapowiedziany na sobotę 15. bm. w kasynie miejskiem nie odbędzie się z powodów od wydziału niezależnych.

W Kole literackim rant wczorajszy, urządzony pod kierownictwem p. Niewiadomskiego na dochód funduszu pomnika dla Chopina udał się nadzwyczajnie. Publiczność zebrała się nader licznie. Program wypełniły świetne produkcje pań Biondelli, Czaplńskiej i Żelazowskiej i pp. Berenyego, Borkowskiego, Gruszeckiego i Woleńskiego. Po wyczerpaniu programu oficjalnego obecni artyści uraczyli nadprogramowymi produkcjami rozbawioną publiczność, która odwiedzając się za piękne popisy żywymi oklaskami do późna pozostała pułkowa w gościnnych salonach Koła. Między obecnymi zauważyliśmy bawiących chwilowo we Lwowie posłów dra Lewickiego i dra Rutowskiego.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Löbla Kalmusa, handlarza towarami manuf. w Krakowie.

Wybór Adama Sapięhy na prezesa i dr. Władysł. Czaykowskiego na zast. prezesa Rady pow. w Przemysłu został zatwierdzony.

Sprawozdanie poselskie. Dr. Witold Lewicki, poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego Przemysł — Gródek, przybędzie w przyszłym tygodniu do Przemysła celem zdania sprawy ze swoich czynności w Izbie poselskiej w Wiedniu i w Kole polskiem.

Cholera w Galicji. W Kudryńcach zmarła jedna osoba z chorych, wykazanych poprzednio. Nikt nie zachorował więcej. — W Nowosiółce zachorowała jedna osoba, która wkrótce zmarła. Zresztą nie zaszły żadne zmiany.

Wiec ruski odbędzie się 11. maja br. w Monasterzyskach. Zwołuje go wydział politycznego towarzystwa „Narodna Rada“ w Buczaczu.

Ofiara rulety. Z Mentony donoszą, że w Toulon kapitalista Dauvergne, jeden z najzamożniejszych obywateli miasta, zastrzelił się po powrocie z Monte Carlo. Przegrał on tam 2 mil. franków.

W sprawie ks. Stojałowskiego dochodzi nas wiadomość, że śledztwo z powodu broszury „Vor das Weltgericht“, tudzież artykułów umieszczonych w „Słowach prawdy“, wytoczone ks. Stojałowskiemu, zostało już ukończone wobec tego, że ks. St. otwarcie przyznał się do ich autorstwa. Akta oddane zostały prokuratorowi, która powinna równie prędko doręczyć uwięzionemu akt oskarżenia, skoro powód uwięzienia, oparty na obawie powtórzenia czynu, w tym wypadku rzeczywiście wyjątkowe znalazł zastosowanie.

Z życia towarzyskiego. Dr. Henryk Mehrer, prymarjusz szpitala izr., zaręczył się onegdaj z panną Zofią Beeth, siostrą primadonny opery nadwornej we Wiedniu.

Pogorzelncom gminy Podhajczyki, w powiecie rundeckim, udzielił cesarz zapomogę w kwocie 800 zł.

Arcyksiężę Wilhelm, generalny inspektor artylerji przybył wczoraj do Lwowa.

Ksienią PP. Benedyktynek w Przemysłu została w dniu 12. bm. wybraną dotychczasową przeoryszą panna Kazimira Wolszczakiewiczówna.

Ofiary złożone w naszej administracji. Dla głodnych dzieci J. Cirok 3 zlr., Aleksander Smaga z Brodów 1 zlr.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Favorita“, opera w 4. aktach Donizetti'ego.

Z teatru ruskiego. Dotychczasowy administrator teatru ruskiego, p. Julian Winnicki, został przez Ruską Besidę na własną prośbę uwolniony od tego obowiązku, a miejsce jego z polecenia tejże Besidy zajął z dniem dzisiejszym p. Gulaj.

P. Laskowski, były członek teatru lwowskiego, urzędują w poniedziałek 17. bm. w sali kasyna miejskiego koncert pożegnalny.

„Prawa serca“, sztuka czteroaktowa Kazimierza Zalewskiego wprowadzoną została na repertuar teatru Rozmaitości w Warszawie.

Teodor Nikisch, znany muzyk, rodowity Węgiel, zajmujący obecnie wybitne stanowisko w Bostonie powołany został na dyrektora opery węgierskiej w Budapeszcie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 14. kwietnia. Rada miejska uchwaliła tysiąc zł. na pogrzeb Lenartowicza.

Wiedeń 14. kwietnia. Minister bułgarski, Stambulow, zachorował tutaj.

Na giełdzie panowała dziś panika w skutek urzędowej wiadomości z Belgradu, że król Aleksander popełnił wczoraj w nocy zamach stanu, ogłaszając się pełnoletnim, aresztując regentów i tworząc nowe ministerstwo pod prezydenturą swego ochmistrza, Dokicza. Akcje kredytowe Länderbanku spadły o przeszło 10 zł. O godz. 11. rano płacono za kredyty 343.50, za akcje länderbankowe 251.25, rentę majową 98.70. Nowy minister spraw zewnętrznych, Nikolicz, powiadomił państwa o zamachu stanu. Tutejszy ambasador serbski, Simicz, zdał dzisiaj przed południem sprawę z zamachu ministrowi spraw zewn. Kalnok'y'emu.

Budapeszt 14. kwietnia. W Vesprymie spaliło się wczoraj 141 domów. W płomieniach zginęły 2 osoby. Szkoda wynosi pół miliona. Przeszło 1.000 osób pozostało bez dachu.

Berlin 14. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu zapowiedział Ahlwardt prezydentowi, że dzisiaj przedłoży dokumenta na poparcie swego zarzutu o nieczystych konszachtach wielkich finansistów z rządem w sprawie dotacji funduszu inwalidów.

Paryż 14. kwietnia. Proces wytoczony anarchistom, oskarżonym o współudział w zamachu na restaurację Verry'go, już się skończył. Francisca i jego kochankę Delange uwolniono, Bricou skazano na 20 lat ciężkiego więzienia.

Mons 14. kwietnia. 3.000 bastujących robotników zaczęło w Quargnon stawiać barykady. Patrole żandarmerji użyły broni i strzelały kilkakrotnie do tłumów, które nad jednym z żandarmerji okrutnie się znęcały. Aresztowano 6 bastujących. Jeden z nich jest ranny. Rzeźnię, której właściciel dał żandarmerji sznury do skrepowania aresztowanych, zburzył tłum do szczętu.

Kraków 15. kwietnia. Piętnastu kupców bławatnych, wyłącznie żydów, aresztowano za oszustwa słowe.

Wiedeń 15. kwietnia. Zamach stanu w Serbji zaskoczył tu wszystkich niespodziewanie, jakkolwiek w sferach kompetentnych już od kilku miesięcy wiedziano, że takowy przygotowuje Milan w porozumieniu z Natalją i ochmistrem królewskim dr Dokiczem.

Milan wyniósł się przed miesiącem z Paryża zabrawszy stamtąd swe rzeczy i przez ten czas ukrywał się rzekomo kierował przygotowaniem do zamachu stanu. Oprócz Dokicza, wiedzieli o nastąpić mającym zamachu Franasowicz, Bogieczewicz, Garaszanin i poseł serbski w Stambule Gruicz, który niedawno odbył długą konferencję z Natalją.

Między mocarstwami odbywa się z powodu belgradzkiego zamachu, żywa wymiana depeesz.

Kalnoky zapewnił wczoraj tutejszego posła serbskiego, że dobre stosunki Austrii z Serbją na ostatnim zamachu nie ucierniały.

Na giełdzie zamach wywołał szaloną panikę. W pierwszej chwili spadły papiery spekulacyjne o 10 guld. na sztuce, później kursa nieco się uspokoiły.

Po zamknięciu giełdy południowej pozostały: kredyty 345.50, bankverm 124.50, lenderbank 252.25, kolei państw. 308.50, lombardy 112.25, Elbethalbahn 239, akcje tabaczne 181.50, alpiny 56.50, renta majowa 98.33, węg. renta złota 115.70, tureckie 51.50, marki 60.12, ruble 125 $\frac{3}{4}$.

Budapeszt 15. kwietnia. Z wielu stron potwierdza się pogłoska, że Milan wczoraj popołudniu tędy przejechał.

Berlin 15. kwietnia. Ahlwardt konferował z Beblem, by nakłonić socjalistów do popierania wyboru stałej komisji śledczej. Uchwala w tej sprawie zapadnie dziś.

Amsterdam 15. kwietnia. Podczas przejażdżki królowej po mieście, socjaliści wstrzymali powozy, insultowali ją i obrzucili skandalicznymi pismami. Policja uwięziła 18 osób.

Mons 15. kwietnia. W Borinage strajkuje 16.000 ludzi. Wysłano bataljon strzelców do Dour i Quaregnon.

Petersburg 15. kwietnia. Para carska zaprosiła wczoraj Natalję na śniadanie do siebie.

Bruksela 15. kwietnia. Strajkujący przeciągają ulicami. Komisarz policji udał się wraz z 20 agentami

do redakcji socjalistycznego *Peuple* na rewizję. Volders nie chciał agentów wpuścić. Tłum ludzi obrzucił policjantów kamieniami i szklankami. Policja użyła broni. Wiele osób z obu stron odniosło rany.

Burmistrz miasta zabronił pochody uliczne i liczne zebrania.

Przewódca Volders jest oskarżony, ponieważ dowodził demonstrującym tłumem.

Trybunał uczynił Voldersa odpowiedzialnym za ostatnie wybryki.

Bruksela 15. kwietnia. O 12 w nocy przedstawili ulice miasta widok isticie rewolucyjny. Tłumy obsadziły place i ulice od Saint Jean i Rue Baviere aż do Rue Haute. Tłum chce wtargnąć do domu stowarzyszenia socjalistów. Żandarmerji bez przerwy uderzają białą bronią w zbite tłumy, raniąc na wsze strony.

Dom tow. socjalistów zamknięto, a wejścia obsadziła gwardja obywatelska.

W nocy zebrało się na Wielkim placu około 30.000 robotników. Żandarmerję i gwardję obywatelską wszędzie wykpiwają. Wiele kobiet bierze udział w rozruchach.

Rozruchy przybierają olbrzymie rozmiary. Sytuacja jest areypoważna.

W tej chwili zamierza konna żandarmerja uderzyć na placu Saint Jean z bronią na zbitym tłumie.

Rząd zawiadamia, że we wtorek ogłosi orzeczenie co do rewizji konstytucji. Publikacja ta nie zrobiła wrażenia.

Około 1. w nocy, po czterogodzinnej, zajadłej obronie, musiały tłumy robotników ustąpić przed mocą policji.

Wszelkim liczniejszym zebraniom ulicznym przeszkadza policja z całą energją. Naliczono około 70 rannych, których opatrują w pobliskich aptekach.

Wrażenie dzisiejszej nocy jest takie, że robotnicy ulegną przemocy rządu.

Ganawa 15. kwietnia. Wielka ilość strejkujących przeciągała z czerwonymi sztandarami ulicami miasta. Około 1000 strejkujących zamierzało wtargnąć do warsztatów.

Rzym 15. kwietnia. Papież przyjął wczoraj rano 800 pątników polskich. Kardynał Dunajewski odczytał adres w francuskim języku, na który odpowiedział monsign. Merry del Val również po francusku. Papież udzielił pątnikom błogosławieństwa poczem każdemu nastawił rękę do pocałowania.

Zamach stanu w Serbji.

(Telegramy Kurjera Lwowskiego).

Belgrad 14. kwietnia. W odezwie do ludu podał król jako przyczynę zamachu naruszenie konstytucji przez regentów. Zamach spełniony został w sposób następujący: Król kazał wczoraj popołudniu zaprosić regentów oraz wszystkich ministrów na obiad dworski. Po obiedzie wieczorem o godz. 9. podniósł się król z miejsca i oświadczył zebrany, że zostali złożeni z urzędu i że pod przewodnictwem dra Dokicza nowe utworzył ministerstwo, i że na prefekta m. Belgradu naznaczył równocześnie swego adjutanta, majora Rasiczę. Następnie udał się król do koszar celem inspekcji wojsk garnizonu.

Ministrowie i rejenci pozostali tymczasem pod strażą wojskową w konaku. Rano o godz. 3. kazał ich król w ekwipażach dworskich odwieźć pod eskortą żołnierzy do ich mieszkań, które zostały obojętne wojskiem. Wiadomość o zamachu została ogłoszoną w Belgradzie dopiero rano, wywołując niezwykłą sensację. Ludność zachowuje się wobec zmiany rządu przychylnie. W mieście odbyły się liczne zbiegowiska, a z wielu stron krzyżano niech żyje król.

Wojsko skonsygnowano. Złożyło ono przysięgę wierności królowi.

Skład nowego gabinetu jest następujący: Dokicz objął prezydum i tekę oświaty, Franasowicz tekę wojny, pułkownik Stankowicz handlu, a Miłosawlewicz spraw wewnętrznych. Ministrem spraw zewnętrznych został Andrzej Nikolicz.

(Król Aleksander urodził się 14. sierpnia 1876. a zatem ma obecnie 16 lat i 8 miesięcy. Przyp. Redak.)

Belgrad 14. kwietnia. Skupczyna rozpoczęła wczoraj debatę nad sprawozdaniem komisji weryfikacyjnej. Sprawozdawca komisji potępiał demagogiczne usunięcie się radykałów i postępowców od udziału w obradach, nazwał radykalny rząd

nieszczęściem kraju, liberalny natomiast prawdziwie zbawiennym.

Radykalni postawie ogłosili manifest w którym oświadczają, że z powodu nielegalnego ukonstytuowania się skupczyny nie mogą wziąć udziału w jej obradach, a to tem bardziej, że rejencja nawet nie chce słuchać ich skarg i zażaleń. W końcu czynią radykalnie rząd i stronnictwo liberalne odpowiedzialnymi za to, co nastąpi. Prawie wszyscy radykalni postawie rozjechali się wczoraj do domów.

Belgrad 14. kwietnia. W proklamacji swej podnosi król z naciskiem, że wychowany w tradycjach dynastji Obrenowiczów ma obowiązkiem użyć serbskiej idei państwowej. Życie narodu musi się rozwijać spokojnie pod ochroną konstytucji. W ostatnich czasach konstytucja została zagrożoną, prawa obywateli na szwank narazone, stanowisko reprezentacji narodu poniżone, tak, że król nie może dłużej zwlekać i musi temu nieszczęśliwemu stanowi kres położyć, dla tego też od dziś bierze władzę królewską w swe ręce.

Proklamacja kończy się okrzykiem: Niech żyje naród! Podpisano: Aleksander, 1. kwietnia (st. st.) 1893.

Belgrad 14. kwietnia. Całe miasto przystrojono dziś chorągiewkami. Dzienniki radykalne i postępowe witają króla bardzo gorąco. Rejentów i liberalnych ministrów wypuszczono dziś przed przedpołudniem na wolność. W całym kraju odbyło się składanie przysięgi wierności królowi przez wojsko i urzędników. Przygotowują tu iluminacje.

Belgrad 15. kwietnia. Wczoraj w południe przeciągały tysięczne tłumy wspaniale udekorowanymi ulicami miasta. Przed konakiem królewskim tłumy wznosiły okrzyki na króla i dynastję Obrenowiczów. Król Aleksander zjawił się na balkonie, dziękował za owację i podniósł w swem przemówieniu, że naród serbski i tegoż wolność jest mu drogą, że pragnie bronić Serbji.

Aleksander skończył okrzykiem: „Niech żyje naród serbski!“

Słowa króla przyjęto z entuzjazmem, poezem tłumy które z każdą chwilą stawały się większymi, ruszyły przed biura nowych ministrów wznosząc okrzyki. Gdy przechodzili przed domem Risticza, zaczęto gwizdać i piszczeć. Policja i wojsko z trudem odparła demonstrantów. Po przejściu ulicą ks. Michała, zatrzymał się tłum przed mieszkaniem Garaszana, wznosząc okrzyki na jego cześć. Garaszin dziękując oświadczył, że czuje się wraz z narodem szczęśliwym że król pochwycił ster rządu w swe ręce, jako najwybitniejszy obrońca ludu serbskiego.

Niech żyje król Aleksander! Niech żyje konstytucja! Niech żyje naród!

Przed domem Awakamowicza gwizdano i świstano, wołając: „Precz z Awakamowiczem! Precz z liberalami!“

Wielka demonstracja odbyła się przed mieszkaniem metropolity Michała. Tu gwizdy i krzyki nie chciały ustać. Prawie wszystkie sklepy pozamykano.

Tu panuje silna śnieżycy.

Król odbył przejażdżkę po mieście. Przy wyjeździe powozów dworskich z pałacu, odezwały się salwy armatnie. Król pojechał do katedry, a ztąd z powrotem do konaku. W pierwszym ekwipażu siedział Aleksander z adjutantem, majorem Civicem, w drugim prezydent ministrów dr. Dokicz i minister wojny Franassowicz.

W nabitych publiczności ulicach witano króla okrzykami „Zivio!“

Pisma radykalne i postępowe wyszły w ozdobnych uroczystych wydaniach.

Belgrad 15. kwietnia. W południe o pół do 12 przewieziono byłych rejentów Risticza i Belimarkowicza pod eskortą z Konaku do mieszkań prywatnych. Obaj wyglądają bardzo przygnębiono. Gdy weszli do domu, zamknięto bramy i ustawiono straż, ponieważ rejenci jeszcze ciągle są uwięzieni.

W podobny sposób odstawiono do domów byłych ministrów

Gazeta urzędowa zawiera proklamację i ukazy królewskie, mocą których zwalnia król rejentów z ich obowiązków, dalej zawiera dymisję ministerstwa Awakumowicza i nominacje nowych ministrów.

Dalej ogłasza *Gazeta ukaz rozwiązujący skupczynę*. Nowe wybory rozpisane na 27. maja, zaś skupczyna zwołana na 13 (1) czerwca. Prefektem miasta mianowany Stojan Protic.

Belgrad 15. kwietnia. W nocy obejrzał pułkownik Koka Milowanowicz Koszary, jako pełnomocny komendant dywizyjny.

Scenę nocną w konaku podczas obiadu dworskiego opisują następująco: Król odezwał się do regentów i ministrów w te słowa: „Panowie! Nie usprawiedliwiłście zaufania, jakie położył w was dostojny mój ojciec, a przeciwnie pograżyście w niebezpieczeństwo zdrowe konstytucyjne życie. Wobec tego widzę się zmuszonym, wsparty kilku patriotami, ster rządu wziąć w własną rękę.“

Risticz odpowiedział: „To krok bardzo ciężki najjaśniejszy panie!“ Belimarkowicz protestował i chwycił rękęję szpady. Król w tej chwili zawołał do adjutanta: „A teraz czyn, co do pana należy!“ Adjutant podniósł w górę rewolwer i rzekł: „Cofnij się jenerale, ani kroku naprzód!“

Członkowie skupczyny udali się gremjalnie do Dokicza, domagając się wyjaśnień. Dokicz odpowiedział, że skupczyna już rozwiązana, że wybory odbędą się 18. maja st. stylu.

Ulicami przeciągają hałaśliwe tłumy wnosząc okrzyki na cześć nowego rządu.

Najbardziej hałaśliwe owacje odbyły się przed mieszkaniem posła moskiewskiego Persianiego, który z małżonką pojawił się na balkonie by podziękować.

Nowy gabinet, jakkolwiek złożony z radykalów, postanowił postępować umiarkowanie. W całym kraju panuje spokój. Wojsko wszędzie przysięgło wierność.

Wieczorem miasto wspaniale iluminowano.

Anna Bilińska.

(Sylwetka artystyczna)

Nie zawsze przymioty osobiste i talent łączą się tak harmonijnie w jedną całość. Jako malarka, mimo młodego wieku, dobiła się B. już znaczenia, nazwisko jej stało się firmą, która sama za siebie mówiła i która była znaną i cenioną nie tylko u nas, ale i na nierównie szerszym horyzoncie, gdzie tysiące ludzi utalentowanych z trudnością niezmierną dobiła się jakiego takiego uznania. Stała się siedzibą obrała sobie w Paryżu. W tym nowożytnym Babilonie, w tem centrum wszechświatowej sztuki, na której się chciwie dziś wzorują wszystkie inne narody, nie łatwo się wybić i dać poznać; coż dopiero cudzoziemcowi, a w dodatku kobiecie! Dzięki iście męskiemu hartowi ducha, który się we wszystkich jej pracach przebiegał, Bilińska powoli zdobywała sobie uznanie początkowo u swoich profesorów, jako uczennica w Akademji Juljana, następnie jako artystka, wystawiająca swoje prace tak na wszystkich wystawach europejskich, jak i w tym tak strasnym dla debiutujących artystów „Salonie“, do którego niejeden często kilka lat z rzędu napróżno puka, zanim surowy sąd dzieła jego za godne przyjęcia uzna. Dość powiedzieć, że na mniej więcej osiem tysięcy składanych obrazów sąd przyjmujący zaledwie nie całe dwa tysiące tylko! W „Salonie“ tym Bilińska nie tylko że prace swoje wystawiała, ale stopniowo brała jedno za drugim odznaczenia: a więc *mention honorable*, potem medal klasy 3, wreszcie w r. 1889 na wystawie powszechnej medal klasy 2. Jest to najwyższa nagroda, o jaką się artyści mogą ubiegać, gdyż po nad tem jest już tylko medal honorowy, najwyższe odznaczenie, o jakim zamarzyć artysta może, a dawane jest ono tak rzadko i z taką trudnością, że często nawet najznakomitsi i o sławie europejskiej artyści napróżno po nie sięgają. Aby móż ocenić znaczenie medalu klasy 2, powiem, że posiadacze jego do końca życia wystawiają swoje prace z prawa, tj. bez uprzedniego podlegania sądowi (*jury*) a jeśli są Francuzami, stają się wybieralnymi do owej *jury*. Bilińska wywalczyła sobie te prawa i odznaczenia, mając zaledwie trzydzieści kilka lat życia. Paryż nie był jej jedynym polem zwycięstw, gdyż zdobywała medale i na różnych międzynarodowych wystawach sztuki. Jako portrecistka, cieszyła się szerokim uznaniem i znaczną część roku przepędzała po za murami Paryża, to na południu Francji, to w Anglii, zajęta wykonaniem licznych zamówień.

Śp. Anna poświęciła się początkowo muzyce, którą studjowała w konserwatorium warszawskim, jednocześnie nie zaniedbując palety. Następnie całą już duszą oddała się malarstwu, tylko wolne chwile muzyce poświęcając i często uprzyjemniając wszystkim te miłe środowe przyjęcia u siebie, które w gronie mieszkających w Paryżu na długo w pamięci pozostają. Talent widocznie nie skąpił swych darów dla całej rodziny Bilińskich, gdyż dwaj jej bracia, jako muzycy, również zdobywają sobie uznanie.

Posiadamy już dziś pewien zastęp artystek-malarek, a z pomiędzy nich niektóre potrafiły się dobić uznania, Bilińska jednak pomiędzy niemi stała niejako na czele; imię jej było najpopularniejsze i niemal każda młoda panienka, która z biżacem serduszkim postanowiła sobie obrać malarstwo, jako poważny cel życia, każda niemal szepnęła jeden i ten sam frazes: „pragnę dobić do tego, co Bilińska“. Bilińska była dla tych młodych aspirantek niejako wzorem, ideałem, do którego się dąży, była otuchą w zwątpieniach i rozczarowaniach, jako dowód, że i kobieta może sobie nie tylko samoistność, ale i sławę wywalczyć. Z tego powodu niejednokrotnie zapewne była ona mimowolnie przyczyną rozczarowań nie jednej, która, zachęcona jej powodzeniem, chciała wejść w jej ślady. Aby dobić do takich rezultatów, jak Bilińska, trzeba było posiadać zjednoczone: prawdziwy talent z silną wolą i hartem ducha, jakie rzadko w kobiecie można napotkać.

Przy dwóch cechach charakteru posiadała obojętne łagodne i słodczy prawdziwie kobiecą. Bez cienia zarozumiałości, z całym zaufaniem przysłuchiwała się i prosiła o uwagi kolegów znacznie mniej zaawansowanych. Żadnej pretensji do mędnego emancypowania się! Stała się sławną artystką, pozostając zawsze miłą i bardzo sympatyczną kobietą. A mimo to była prawdziwą pracowniczką na polu emancypacji kobiet, bo życiem swoim dowiodła, że kobieta jest w stanie zająć samodzielne i wybitne stanowisko w społeczeństwie nawet na takim polu, na którym wielu mężczyzn utalentowanych, lecz dla braku dostatecznej woli i energii łamie swoje życie. Za to była jawną nieprzyjaciółką wszelkiej emancypacji popisowej, teatralnej, jakiej się chętnie oddaje wiele przekwitłych i niedokwitłych panien, które pozory przyjmują za treść, a oklepane i banalne frazesy za czyny.

Kto jednak z wyliczonych powyżej rezultatów sądzi, że stanowisko i uznanie, jakie posiadała, przypadło jej łatwo w udziale, ten się myli. Łata całe ciężkiej walki musiała przejść, setki przeciwności przemódz, zanim doszła do tej pozycji, z której ją tak przedwczesna śmierć zabrała, śmierć tem straszniejszą, że jeszcze rok nie upłynął od chwili, w której oddała swoje serce i rękę, aby nowe życie przy boku męża rozpocząć.

Lecz los jest czasem dziwnie okrutny; miesiące, tak drogie dla wszystkich, dla niej były pełne boleści, gdyż wkrótce po ślubie złożona ciężką chorobą, trawiona gorączką, która niemal cieni tylko z niej zostawiła, przepędziła je leżąc w łóżku i z dniem każdym stając się coraz węższą, coraz mniej do tego świata należącą.

Nie będę w tem wspomnieniu wyliczał prac nieboszczki. Było ich mnóstwo. W przeważnej liczbie portrety. Jeden z najbardziej znanych jest portret własny autorki, za który otrzymała kilka medali i nagród na różnych wystawach.

Drugim ulubionym jej działem były typy. Jeden z dawniejszych, bo jeszcze datujących się z czasów przed wyjazdem do akademji w Paryżu, był „Malarz wędrowny“. Najpóźniejszym zaś był typ, wystawiony w ubiegłym Salonie paryskim, zatytułowany: „Gdybym ja był rządem“, a przedstawiał wyborną postać *conciergé*a paryskiego, który przed rozniesieniem poczty pomiędzy lokatorów domu wyczytuje z gazety przegląd polityczny i z całą zarozumiałością decyduje, co by on zrobił w opisanym wypadku, gdyby był na miejscu rządu. Obraz ten odbijał od poprzednich pod względem rodzaju techniki i kazał się domyslać początku jakiegoś nowego zwrotu w twórczości artystki. W jednym mniej więcej czasie malowany był portret młodej panny, znajdujący się na ostatniej wystawie sztuk pięknych w Monachjum. Odznaczał się on niezmierną prawdą, plastyką i życiem, jakie z tego płótna biło. Prace te wskazywały, że Bilińska znajdowała się w fazie ciągłego udoskonalania się i że coraz lepszych rzeczy można się po niej spodziewać.

Również ulubionym środkiem Bilińskiej było malarstwo pastelowe. Wiele portretów i postaci typowych w ten sposób artystka wykonała.

Wreszcie śp. Anna, przepędzając zwykle letnie miesiące dla odpoczynku nad morzem, odpoczynek ten pojmowała nie jako próżnowanie, ale zmianę rodzaju pracy. W tych więc chwilach wytchnienia, powstały całe dziesiątki mniejszych płócien, na których mniej lub więcej skoczono, bezpretensjonalnie, a zawsze z wielką prawdą oddane widniały to fale morskie, rozbijające się wśród dzikich skał Bretanji, to jakiś rybak idący brzegiem, to znów jaki oryginalny

malny efekt chmur, morza lub słońca. A na wszystkich tych pracach, czy to na portretach, sumiennie rzuconych w pracowni, czy na szkicu morskim, rzuconym w ciągu godziny, widzieliśmy zawsze jedne i te same cechy: prawdę i dokładność w obserwacji oraz jędrność i męską stanowczość w malowaniu. Owego panińskiego upodobania w słodkim wymuskaniu lub w zbyt czystym rozglądaniu nikt by nie dopatrył ani śladu.

Bilińska nie tylko artystką była wybitną. Zdobyla sobie powszechny szacunek, sympatię i przyjaźń wszystkich, z którymi ją łączył bliższy lub dalszy stosunek. Domu jej w Paryżu nie ominął niemały żaden z artystów polskich, będących w przejeździe.

W artystycznym kółku była prawdziwym „dobrym kolegą“, uczynna, zawsze chętna do oddania przysługi i okazania pomocy. Gdy szło o jaką sprawę ogólną, do niej się zwracano, wiedząc, że każda poczciwa myśl znajdzie w niej gorliwą orędowniczkę, a gdy chodziło o ulżenie niedoli, dawała trzy i dziesięć razy więcej, niż ludzie uchodzący za bogatych.

W każdym wypadku umiała zachować takt i powagę, nakazującą szacunek, a połączoną z wyjątkową rzeczywistością prostotą i naturalnością obejścia. Słowem, straciliśmy w niej utalentowaną artystkę i kobietę rozumną i z sercem, która potrafiła dużo zrobić dobrego, czy to radą, czy opieką, czy też pomocą. O tem będą długo pamiętali tak przyjaciele, koledzy i koleżanki, jak i ci biedacy, którzy z nędzą walczyć muszą.

Antoni Austen.

NADESŁANE.

Dr. P. KUCHARSKI

lekarz chorób dziecięcych mieszka obecnie przy pl. Akademickim I. I.

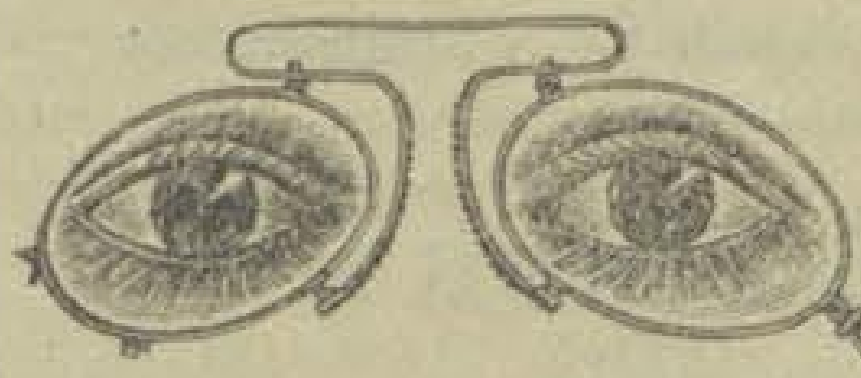
Choroby weneryczne

upławy, wrzody itp. leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia S. Urich od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I piętro — Ordynuje od 9 — 11 i od 3 — 5 honorarjum umiarkowane.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIEN we Lwowie

ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa.) kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami. Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych. Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna 1. 6. naprzeciw głównego odwachu), poleca wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwiklery, barometry, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Aratometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscągły, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. kwietnia 1893. Hotel ZORZA. Z. Janicka z Brzezowicy, St. Wysocki z Jasienicy, A. Schneller, Br. Henniger, dr. T. Rutowski i K. Estermann z Wiednia.

Hotel SZWAJCARSKI. E. Bredt z Ottyni, H. Ellenbogen z Ottyni, A. Jaworski z Wareża, W. Petryka z Czerechawy, E. Gawliński z Buczacza, W. Gabriński z Wołoszyc, J. Weinert z Berna, W. Kondraczek z Bochni.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

wiaty od dnia 1. 4. 1893 r. według zegara lwowskiego.

Table with columns for 'Pociągi posp.' and 'Pociągi osobowe'. Rows list destinations like Krakow, Muszyny-Krynicy, Podwołoczysk, etc., with corresponding departure and arrival times.

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 5 wieczór do 5-30 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut t. s. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu zegar kolejowy wskazuje godzinę 11-25 przed południem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu. Komu na trwałych i nie fałszowanych farbach olejnych, prędko schnących lakierach, farbach suchych i w ogóle w zakresie farbowego handlu wchodzące towarach zależy może takowe tylko w handlu O. T. Wincklera Syna we Lwowie nabyć. 447

Koniak tokajski wsmieniony flaszka po 1.50, poleca na święta handel Jana Bodnara. 526

300 filiżanek! familijnej doskonałej herbaty zawiera funt i kosztuje zł. 1-60, najlepszej do zł. 2-50, poleca główny i wyłączny skład herbaty ADOLF SINGER we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 17.

Młody pomocnik korzenny z chlubnymi poleceniami poszukuje od powiedniej posady w miejscu lub na prowincji pod skromnymi ale stałymi warunkami w lepszym domu handlowym Krajowy Instytut Pracy Lwów Ormiańska 14 Cezar Bilewicz. 880

Skrzypce włoskie wygrane do sprzedania. Rynek nr. 3 III. piętro w podwórzu. 881

Plac budowlany sprzedaje właściciel Zielona 59. 762

Zakład robót ręcznych Jagiełtońska 2, poleca zaczęte i wykończone roboty. 868

Pracownia stolarstwa Włodzimierza Kraka we Lwowie, ul. Gancarska 7 ma gotowe sypialnie, jadalnie, i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakresie stolarstwa wchodzące. 800

Chłopca do nauki introligatorskiej poszukuje się. Wiadomość w adm. Kurjera Lwowskiego. 880

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 406

3 pokoje z kuchnią, Sobieskiego 34. 859

5 pokoi — wspaniałe mieszkanie — śródmieście, Ormiańska 27, I. piętro. 862

Składy: ulica Sobieskiego l. 1 i Trybunalska l. 10.

Tylko nieeksplozująca nafta.

R. Ditmara nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materiał do oświetlenia
(R. Ditmars Sicherheits Petroleum)
Galicyjską salonową i gospodarską naftę
najlepszy przetwór
poleca

R. DITMAR


Lwów, plac Marjacki liczbą 9.
i filja ulica Trybunalska l. 10.
Telefonu Nr. 226.

Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ulica Sobieskiego l. 1 i Trybunalska, pod 3 koronami.

Tylko nieeksplozująca nafta.

Najprzedniejszy olej do lamp Moderateur.



Zalecona
przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zadusze)
i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA

(tansza o 50% od naturalnej)

wyrobn
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisji przemysłowej
Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyta się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogeriach w całym kraju.

Składy we Lwowie w aptekach: p. Wewiorskie-90, p. Ruckera i p. Lachowicza.

Ceny wód nasładowanych: w Krakowie: we Lwowie:

| | | |
|-----------------------------------|--------|--------|
| Selterska | 16 ct. | 19 ct. |
| Bilinska | 15 ct. | 18 ct. |
| Wielki duża 40 ct. mała | 25 ct. | 42 ct. |
| Gieshüblerska | 10 ct. | 12 ct. |

Ceny wód leczniczych:

| | |
|--|------------------------|
| Bromowa mocna 28 ct., słaba | 20 ct. m. 32 s. 24 ct. |
| Jodowa | 20 ct. |
| Kwaśna sodowa | 15 ct. |
| Higieniczna | 10 ct. |
| Litowa | 15 ct. |
| Żelazista z pyrof. żel. m. 25, s. 22 ct. m. 26 s. 23 ct. | |

WIKTOR SEDLACZEK


w Kołomyi
CENTRALNY SKŁAD FABRYCZNY
poleca w największym wyborze

Lewantyny kolorowe metr po 22 do 50 ct.
Oxfordy kolorowe metr po 22 do 65 ct.
Płócienka andrychowskie i angielskie metr po 30 do 45 ct.
Zefiry kolorowe metr po 30 do 90 ct.
Satyny i atłasy francuskie metr po 43 do 70 ct.
Krepy francuskie czysto wełniane metr po 90 ct.

Rękawiczki paryżkie damskie
najprzedniejszej jakości czarne i kolorowe
duńskie i glacie na 3 guziki po zhr. 1.40.
duńskie i glacie na 4 guziki po zhr. 1.50.
„Sarah Bernhard“ kolorowe duńskie po zhr. 1.80.

Sznurówki bardzo wygodne i trwałe
po zhr. 1.30, 2- i 3.60.

Próbki na żądanie można otrzymać za darmo i franco. Zamówienia z prowincji wykonuje się jak najrzetelniej.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

dawał to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyełuch w Londynie i w. i. szerególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegę i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezirowną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.

Cena Balsamu brzożowego zhr. 1.50 za dzbanuszek.

Rece, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 85.

Do nabycia w każdej większej aptece, misnówicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Wystawa powszechna w Chicago.



Karty okrętowe do Ameryki
w niderlandzko - amerykańskim
Towarz. żeglugi parowej
Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a. **WIEN**
Objaśnienia gratis.

Portjery, firanki koronkowe i wełniane. Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ściennie



i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, koceki flanelowe i wełniane, narzutki na ottomany, koceki do podróży (imitacja tygrysa) i skóry angorowe. Kołdry pikowe i watawane w wielkim wyborze i najtańszych cenach.

Wiedeński MAGAZYN au LOUVRE
we Lwowie pl. Kapitulny l. 3.
w Krynicy pod Orlem.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

ZARZĄD wapienników i kamieniólomów w Pustomytach poczta Nawarja

dostarcza niezwłocznie na zamówienia pocztowe lub telefoniczne na miejsce budowy we Lwowie:

| | |
|---|------------|
| Wapno suche za wagon 10.000 klg. | 95.00 zhr. |
| Wapno gazzone za metr sześcienny | 5.75 " |
| Cokle z kamienia piaszkowca odrobione za metr bieżący | 1.00 " |

Pp. odbiorcom znaczniejszych ilości czyni się odpowiedny opust.

ANTILENTILIA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 zhr.

J. IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica Halicka l. 11. **Kraków** Sukiennice l. 20.
Czerniowce Rynek l. 2.

Nie ma konkurencji w obec niskich cen



Głównego składu artykułów chirurgicznych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Cieplice Tenczyńskie.

Termy siarczane od 27°-31° R. na Górnych Węgrzech w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski w zoro rowo urządzone skuteczne w atrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itd.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 zhr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerty. Kuchnia wykwiutna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 15. maja do końca września. W maju i wrześniu za 3 zhr. pensjon. **Dyrekcja kąpielowa** rozseła prospekty bezpłatnie. **Brozurę dra Filipkiewicza** do nabycia w cenniejszych księgarniach.

PARASOLKI
w najnowszym guście
poleca w wielkim wyborze najtaniej
JAN DZIEWOŃSKI
magazyn haftów i drobiażgów damskich
Lwów ul. Halicka l. 6.

Doskonała sposność.
Pod bardzo korzystnymi warunkami, z całym urządzeniem w bardzo dobrym miejscu, **handel korzenny** z pokojem do śniadań, pokojem bilardowym i kuchnią do odstąpienia. Bliższa wiadomość: **Michał Krul** w Jarosławiu.

Dla krawczyń.
Celem otworzenia pracowni sukien damskich na prowincji poszukuję panienek uzdolnionych od 25 do 30 lat. Bliższe szczegóły w sklepie p. Czyńskiej, Lwów ulica Halicka l. 8.

Na sezon wiosenny i letni

Kapelusze najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk: Habiga, Plessa i angielskie, nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Wielki wybór rękawiczek angielskich, lasek i parasoli — poleca

MAX LAU

we Lwowie, ulica Kilińskiego liczbą 2
(obok składu specjalitetów).

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

poleca

SÓL

Francensbadzka, Karlsbadzka, Iwoniczka, Marienbadzka i Morszyńska

jakoteż

sól morską i kamienną

do kąpieli jak również do użytku wewnętrznego po najniższych cenach.

W roku 1841 założony handel
SUKNA I TOWARÓW WĘLNIANYCH

pod firmą

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 1. 33.

poleca

oprócz materji wełnianych modnych, również materje płócienne, drelichy liberyjne, oraz Cord płócienny na ubrania do jazdy konnej.

Próbki zawsze przygotowane.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
rozpoczął czerpanie i rozsyłkę wód.

Ceny niższe.

Zgłoszenia załatwia

DYREKCYJA.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE

Opactwa Fécamp we Francji
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego
trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała
się na spodzie butelki z własnoręcznym
podpisem głównie dyrygującego.

A. Legendre aîné

Skład główny w FÉCAMP we FRANCJI, Agen-
cja główna w Paryżu, Boulevard-Hausmann, 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Ciągnięcie już 1. Maja 1893.

LOSY KREDYTOWE

Główna wygrana złr. 150.000.

Promesy na te losy po zł. 5.—

Ciągnięcie już 5. Maja 1893.

3% Losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emls.

Główna wygrana zł. 50.000.

Promesy na te losy po zł. 1-75.

Sprzedają po kursie dziennym

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata
roczna zł. 1-70, na prowincji zł. 1-80.

50-200 złr.

otrzyma, kto młodemu emerytowi, posiadającemu język polski, niemiecki, francuski, czeski, rosyjski i ogólne wykształcenie, dopomoże do otrzymania stałej posady. Wiadomość J. M. A. poste restante Lwów.

• NAJLEPSZY •
KROCHMAL BRYLANTOWY
BAZANTA
DO NABYCIA we WSZYSTKICH
• HANDLACH •

Przeciw Molom!

Kamfora } w saszetkach
Naftalina } na papierze
w pudełkach
w proszku

Liście paczułowe.
Pieprz cały i tłuczony,
Terpentyna.

Zacherlina } Proszek na wszel-
Andela } kie owady nieza-
Dalmatyński } wodny środek
Ekstrakt sosnowy i szpil-
kowy do odświeżania powietrza
w pokojach

poleca taniej jak wszędzie

O. T. Wincklera Syn
we Lwowie.

Bacność!

nadproduktowane nasiona
sosny posp. t. r. zbiorów
95% s. k. po 3 złr. za
kg. sprzedaje Zarząd lasów
w Lisowie p. Skolyszyn.



PŁOTNA DOMOWE

czyści niciane
sztuka 2 3/4 metr. długie
zł. 5-80, 10, 11, 12
najlep. przedzy zł. 12, 13, 14
Płótno na przesoleradła.
185 ctm. szer. 14 1/2 metr. dłu-
gie, zł. 13-50, 14, 15, 16, na
6 lub 7 przesoleradł.
Płótno na pieluszki
sztuka 23 mtr. po zł. 6-25
750 i 8-50.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2-40, 2-80, 3-40, 4.
Serwety stołowe
tuzin zł. 2-80, 3-75, 5-25.
Obrusy na 6 osób
złr. 2-75, 1-25, 1-65, 2-15.
Serwetki desert. z frędzlami
tuzin zł. 1-60, 2-2-90, 3-60.
Garnitury kawowe kolor.
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3-70, 4.
Ręczniki niciane
tuzin zł. 3, 3-30, 4, 4-60.
Ścierki płócienne
tuzin zł. 2, 3, 3-60.
poleca handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.

„MARJÓWKA“ ZAKŁAD WODOLECZNICZY

koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszczeń (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów. Wyborna obfita woda źródłana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacerowiska w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki Bliższych informacji udziela i zamówienia przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“.

ANTONI ENDERS

we Lwowie, Rynek 1. 26.

Poleca Szanownej PT. Publiczności swój w skutek zmiany lokalu na nowo urządony handel towarów drobiazgowych, potrzeb do szycia i krawieczyzny damskiej.

Wielki wybór haftów ręcznych na kanwie i innych materjach, wszelkie gatunki włóczek i jedwabi do haftów, przybory do robienia kwiatów itp.

Najlepsze struny włókie i niemieckie oraz wszelkie przybory do instrumentów muzycznych.

Zaskawne zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. (Lwów „Impressa“.)

Wyłączny skład dla całej Galicji

Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. Bubera Synów ul. Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie.

Cenniki gratis i franco. (Impressa.)

Sezon wiosenny rok 1893.

Magazyn i pracownia sukien męskich

pod firmą

BELTOWSKI & MOTYLEWSKI

przy ulicy Sobieskiego liczba 4 we Lwowie

polecają na sezon wiosenny i letni swój magazyn bogato zaopatrzonej w materje tak krajowe jakoteż i zagraniczne.

Ziołka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcce, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Główny

w aptece „pod



skład

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.